

# Henryk Bogacki

---

## "Der Gefangene des Vatikans : Strukturen päpstlicher Herrschaft", Fritz Leist, München 1971 : [recenzja]

---

Collectanea Theologica 42/3, 206-207

---

1972

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

nia się pod opiekę władzy sądowniczej). Autorka trafnie podkreśla, że rzeczywistość skuteczność wielu akcji inicjowanych w Kościele przez hierarchię, zależy w gruncie rzeczy od podjęcia ich przez wiernych. W przeciwnym razie pozostają bez echa i bez wyników. Bez rzeczywistej współpracy wiernych nie można przeprowadzić w Kościele niczego pozytywnego, a kierownicy Kościoła są zdani na dobrą wolę wiernych.

Ch. Leitmaier analizuje nie tylko uprawnienia, lecz także obowiązki ciążące na katoliku względem papieża (s. 193—205), biskupa (s. 207—220), proboszcza (s. 221—234). W określaniu zakresu tak uprawnień, jak zobowiązań wykazuje dużo umiaru i powściągliwości, a problem ujmuje w oparciu o soborową wizję Kościoła. Na tle przedsoborowej koncepcji Kościoła książka autorki może wydawać się rewolucyjna. Jednakże Leitmaier wykazała dobre wyczucie, gdy książkę określiła w podtytule jako „refleksje krytyczne, ale konserwatywne”, ponieważ postulaty swe formułuje ogólnie i zawsze na podstawie tradycji Kościoła, co wystawia jej „konserwatywizmowi” jak najlepsze świadectwo.

Ks. Henryk Bogacki SJ, Warszawa

Fritz LEIST, *Der Gefangene des Vatikans. Strukturen päpstlicher Herrschaft*, München 1971, Kösel-Verlag, s. 364.

Głosy krytyczne na temat hierarchii nie są zjawiskiem nowym. Do dziś teologia hierarchii wykazuje poważne braki i wymaga harmonijnego rozwinięcia, a konkretne realizowanie funkcji hierarchii można stale ulepszać. Wszelkie elementy widzialne w Kościele zawsze wymagają naprawy, gdyż nieuchronnie ulegają deformacji. Jednakże krytyka papieństwa przeprowadzona przez F. Leista nie dotyczy ludzkich słabości, ale zwraca się wprost przeciw obecnej jego strukturze. Według autora dzisiejszy kształt papieństwa hamuje nie tylko rozwój teologii katolickiej i demokratyzacji wewnątrzkościelnej, ale również osiągnięcie jedności przez Kościoły chrześcijańskie. Zatracając biblijny charakter posługi Piotrowej papieństwo „zwyrodniało” i w obecnej formie szkodzi Kościołowi. Wnioski te opiera autor na obserwacji i analizie papieństwa w konfrontacji z nauką Nowego Testamentu. Opisując papieństwo metodą religioznawczą dochodzi do wniosku, że papież stał się swoistą namiastką Chrystusa („chrystyfikacja” papieża), a Kościołem rządzi na sposób totalitarny, nie szanując wolności sumienia i łamiąc autonomię nauki. Opisy nadużyć papieży i kurii rzymskiej zajmują wiele miejsca w książce (s. 131—272). W długich wywodach na temat I Soboru Watykańskiego Leist pragnie wykazać, że podjętym tam uchwałąm o władzy jurysdykcyjnej i nauczycielskiej papieża brak podstaw biblijnych i historycznych (s. 273—349).

Stanowisko swoje autor streszcza w pięciu tezach (s. 351):

1. Argumentacja egzegetyczna i historyczna, jaką posłużyło się *Vaticanium I* dla wykazania, że biskup rzymski jest następcą Piotra, nie wytrzymuje dzisiejszej krytyki.
2. Nawet przyjmując rzeczywiste pochodzenie od Jezusa obietnicy o opoce, skierowanej do Szymona, a obejmującej także pokolenia następne, nie można jej tłumaczyć jurydycznie jako zapowiedzi prymatu jurysdykcyjnego, gdyż brak do tego podstaw w Nowym Testamencie.
3. Definicja prymatu jurysdykcyjnego i nieomyślności biskupa rzymskiego stanowi niepokonalną przeszkodę dla osiągnięcia jedności Kościoła.
4. Jak długo dogmaty te (a także wszelkie inne) będą traktowane jako wypowiedzi absolutne, nieomyślne i niezienne, tak długo pozostaną krepującymi więzami, które uniemożliwiają wszelki postęp wewnątrzkościelny.
5. Na równi z więzami dogmatycznymi posługę Piotrową przesłania pozycja papieża jako władcy oraz aparat kurialny. Papieństwo trzeba „oddogmatyzować”, odmityzować i oczyścić z akcesoriów władczych, aby należycie wystąpiła jego właściwa funkcja w Kościele.

Autor nie wyjaśnia, jak rozumie posługę Piotrową w Kościele, lecz ogranicza się do postawienia podstawowej tezy, że Kościół „oficjalny”, zwłaszcza rzymski, raczej zaciemnia i zniekształca niż ujawnia oblicze Jezusa Chrystusa dla dzisiejszego świata. Choć więc F. Leist pragnie uprzedzić zarzut, że książka jego jest destruktywna, jednakże lektura jej taką ocenę potwierdza.

Ks. Henryk Bogacki SJ, Warszawa

Karl HAMMER, *Deutsche Kriegstheologie (1870—1918)*, München 1971, Kösel—Verlag, s. 384.

Badania naukowe na temat pokoju między narodami są dziś modne i potrzebne. Studia historycznoteologiczne również mają tu swoje miejsce, gdyż teologowie nie pozostawali obojętni wobec konfliktów zbrojnych, lecz usiłowali naświetlić je od strony własnej dyscypliny. Karl Hammer, docent historii Kościoła i dogmatów na uniwersytecie w Bazylei, zajął się stosunkiem teologii niemieckiej w epoce wilhelmińskiej do problemu wojny. Epoka ta mieści się między dwiema wojnami — pierwsza ją zapoczątkowała, druga — zakończyła. Szczególne nasilenie owej „teologii wojny” zaznacza się właśnie w okresie 1870—1871 i 1914—1918. Autor więcej uwagi poświęca teologom ewangelickim niż katolickim, co jego zdaniem odpowiada stosunkom liczbowym obu wyznań w ówczesnym cesarstwie niemieckim, a przede wszystkim sytuacji w piśmiennictwie teologicznym w Niemczech tamtego okresu.

K. Hammer usiłuje przedstawić obraz wypowiedzi „teologicznych” na temat wojny, pochodzących nie tylko od zawodowych teologów, lecz w pierwszym rzędzie od dostojników kościelnych, proboszczów czy popularnych pisarzy. W materiale źródłowym przeważają kazania, listy pasterskie, urzędowe obwieszczenia, artykuły i komentarze publicystyczne, listy, przemówienia czy rozważania. Nie są to źródła wysokiej rangi pod względem teologicznym, lecz niewątpliwie wymowne dokumenty świadczące o kierunku „teologicznego” oddziaływania na ówczesne życie. Na ich podstawie tworzy autor panoramę poglądów „teologicznych”, jakimi w okresie II Rzeszy kształtowano postawę społeczeństwa niemieckiego wobec toczonych wojen. Teologia zajmowała w tej sprawie postawę „wojowniczą” na równi z innymi dyscyplinami uniwersyteckimi zainteresowanymi zagadnieniem wojny (np. historia, filozofia, ekonomia itp.).

Ogrom materiału zmusza autora do zastosowania surowej selekcji. Rezygnuje z kompletności przedstawiania, a ogranicza się do omówienia autorów reprezentatywnych dla rozmaitych grup i kierunków w ramach każdej konfesji. W części historycznej (s. 13—85) Hammer omawia publikacje dotyczące wojny oraz ich autorów, poświęcając najwięcej uwagi okresowi I wojny światowej. W części teologiczno-systematycznej (s. 87—174) prezentuje „teologię wojny” w jej konkretnych przejawach, a więc w odniesieniu do artykułów wiary (nauka o Bogu, o Jezusie Chrystusie, o Duchu Świętym) czy postulatów moralnych (np. prawo i obowiązek, patriotyzm, wierność aż do śmierci itp.). Ostatnia część zawiera 157 dokumentów (s. 177—345) stanowiących charakterystyczne przykłady „teologicznego” nastawienia do wojny w Niemczech wilhelmińskich.

Książka jest lekturą przygnębiającą i przerażającą. Autor opisuje wysiłki dostosowania wiary w duchu wojowniczym do zmiennych sytuacji na frontach. W imię teologii przedstawia się i propaguje wojnę rzekomo jako obronę ideałów chrześcijańskich przed wrogami, zwykle piętowanymi jako odstępcy od wiary — *Mit Gott für Kaiser und Vaterland!* Państwo niemieckie jest przedstawiane jako niewinna ofiara podstępnych knołów niegodziwych sąsiadów, zmuszane prowadzić wojny obronne... Można tam znaleźć twierdzenia, że aniołowie cieszą się w niebie ze sprawnie przeprowadzonej mobilizacji.